

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Armia abisyńska rozbita

Asmara. — Zdaje się, że oczekiwane od dłuższego czasu zmniejszenie ostatniej zdolnej jeszcze do boju armii abisyńskiej stało się faktem. Z urzędowej strony włoskiej potwierdzono w poniedziałek, że walcząca w Ogadenie armia rasa Nasibu została rozbita w ostatnich walkach. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

Rzym. — Panuje powszechne przekonanie, że we wtorek w rocznicę założenia Rzymu ukaże się komunikat o nowym zwycięstwie włoskiem w Afryce wschodniej.

Bitwa pod Djanagoro, o której wydał no wczoraj dwa komunikaty, zwiazała jedynie część wojsk gen. Graziani. Od kilku dni natomiast brak oficjalnych informacji, dotyczących głównych sił gen. Graziani, maszerujących na Harar oraz o poruszeniach wojsk frontu północnego w kierunku Addis Abeby. Oczekiwany dziś komunikat ma dotyczyć właśnie tych operacji.

POPLOCH W ADDIS ABEBIE.

Addis Abeba. — Rząd abisyński przebywa jeszcze w stolicy, ale jest zupełnie bezradny wobec paniki, jaka ogarnęła ludność. Życie w stolicy zupełnie zamarło i mieszkańcy przygotowani są na najgorsze.

Droga wiodąca z Dessje jest zawalona uchodźcami i cofającym się wojskiem.

Uciekinierzy oświadczają, że w dolinach ukryły się bandy zbójckie, które mają zamiar wtargnąć do Addis Abeby i złupić miasto w wypadku, gdyby rząd opuścił stolicę przed wkroczeniem Włochów.

Czynione są rozpaczliwe wysiłki celem odcięcia Włochów od Addis Abeby. Na szosie, wiodącej z Dessje zakładane są miny oraz czynione są przygotowania do wysadzenia w powietrze mostów.

Poselstwo brytyjskie w Addis Abebie obłożone jest przez tłumy, należące do wszystkich narodowości, błagające o przyjęcie ich na teren eksterytorjalny. **WŁOSI O 170 KM. OD ADDIS ABEBY.**

London. — Jak donoszą z Addis Abeby, wojska włoskie znajdują się w odległości 170 klm. od stolicy.

Negus, którego miejsce pobytu jest wciąż jeszcze niewiadome, nie odda stolicy bez walki.

Ostatnio, jak wiadomo, zgłosiło się 5,000 ochotników, którzy wspólnie z gwardją, znajdującą się pod dowództwem następcy tronu na północ od Addis Abeby, stanowiąc mając główny trzon sił obronnych stolicy.



Z POBYTU MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH NORWEGJI W WARSZAWIE.

Bawił w Warszawie z wizytą oficjalna minister spraw zagranicznych Norwegii, prof. Halvdan Koht. — Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania min. Halvdana na lotnisku na Okęciu.

Jaffa a Tel-Avivem. Policja strzeże granicy celem zapobieżenia starcom.

Wieczór Arabowie w okolicy Jaffy obrzucali kamieniami autobusy żydowskie, wybijając w nich szyby. Zaszedł też napad Arabów na robotników elektrowni Rettenberga.

Ulica Balfoura w Tel-Avivie została zamknięta dla ruchu.

Szpital Hadasy w Tel-Avivie jest strzeżony przez policję, która przepuszcza na ulicę Balfoura tylko sanitariuszy z opaskami „Czerwonego Magen — Dawid”, którzy przynoszą rannych.

Liczba rannych żydów w Jaffie przekracza 40. Wśród rannych są dwie kobiety.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”.
B. Franklin.

Groźna sytuacja w Palestynie

Zabici i ranni — Żydzi uciekają z Jaffy do Tel-Awiwu.

Paryż. — Havas donosi, że wiadomości, nadchodzące z Palestyny do Kairu świadczą o poważnym charakterze ruchów i starć, do jakich doszło w wielu miejscowościach. W Haifie zostało zabitych 4-ch żydów i 2-ch Arabów. Oficer policji brytyjskiej jest ciężko ranny. — Wszystkie sklepy zamknięto. Władze ogłosiły stan wyjątkowy. Wojsko ma zapewnić porządek i ład na ulicach.

London. — Z Palestyny donoszą, że w związku z pogrzebem 2-ch Arabów, zamordowanych przed 3 dniami przez niewykrytych sprawców w Jaffie, doszło do ostrych starć między Arabami a Żydami. Arabowie w czasie pogrzebu rzucili się na sklepy i domy żydowskie. — Żydzi w przerażeniu uciekają z Jaffy do Tel-Awiwu. Policja zmuszona była do interwencji, przyczem kilkanaście osób zostało zabitych, kilkadziesiąt zaś rannych. Władze ogłosiły w Jaffie stan wzmocnionej ochrony i poleciły wojsku utrzymanie porządku.

Arabowie proklamowali

strajk generalny w całej Palestynie.

Paryż. — Havas donosi z Bejrutu, że sytuacja w Palestynie wskutek rozruchów w Jaffie i Tel-Avivie jest bardzo groźna.

Wysoki komisarz brytyjski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Garnizon w Jaffie wzmocniono.

Wojsko znajduje się w ostrem pogotowiu.

Ilość ofiar ostatnich starć pomiędzy Arabami i Żydami wzrosła do 20 zabitych i kilkadziesiąt rannych. Komunikacja pomiędzy Jaffą a resztą Palestyny jest przerwana.

Arabowie proklamowali w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili uwzględnienia przez władze mandatowe postulatów arabskich.

Polski statek „Kościuszko”, który przybył do Palestyny, nie mógł wskutek rozruchów zawinąć do Jaffy i zwinąć do Haify, gdzie wysadził na ląd 356 pasażerów.

SZCZEGÓŁY KRWAWYCH ROZRUCHÓW.

Kair. — W dniu wczorajszym rozruchy ogarnęły całą Palestynę. Muzulmanie z różnych miejsc pod-

żyl grupami do Tel-Awiwu. Po drodze atakowano samochody, zajęte przez żydów, rzucając w nich kamienie.

W szpitalach w Tel-Avivie znajduje się ok. 50 rannych. Wśród nich jeden tu rysta angielski z małżonką. Demonstracje arabskie odbyły się także w Jaffie.

Wielkie masy żydów i Arabów zebrały się po obu stronach granicy między

Spisek niemiecki na Śląsku

NOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA. — 140 UWIĘZIONYCH.

Agencja „Press” donosi z Katowic: Śledztwo w sprawie irredentystycznej nielegalnej organizacji niemieckiej na Śląsku doprowadziło do nowych aresztowań. W ostatnich dniach przeprowadzono w Katowicach i innych miejscowościach Śląska kilkadziesiąt rewizji, w rezultacie których aresztowano około 30 osób, zamieszanych w spisek niemiecki przeciw państwu polskiemu. Liczba uwięzionych spiskowców hitlerowskich dochodzi obecnie do blisko 140.

Ucieczka znacznej liczby spiskowców na terytorjum Rzeszy niemieckiej pozwa-

lała początkowo przypuszczać, iż nielegalna organizacja niemiecka została w pełni zlikwidowana i pozbawiona przywódców. W toku śledztwa okazało się, że jest inaczej i że pewna liczba przywódców spisku pozostała w granicach państwa polskiego i nie zaprzestała działalności organizacyjnej wśród mniejszości niemieckiej. Między obecnie aresztowanymi spiskowcami znajdują się m. st. również niektórzy przywódcy spisku.

Spiskowcy prowadzili gwałtowną propagandę za oderwaniem Górnego Śląska od państwa polskiego. Hasło to znalazło



KIERSMASZ RZEMIOSŁA W PŁOCKU.

Rzemiosło Płocka wystąpiło z nader ciekawym i bogatym „Kiersmaszem Rzemieślniczym”, który wykazał w całej pełni szereg nowych pozytywnych osiągnięć naszego rzemiosła. — Na zdjęciu moment otwarcia

posłuch wśród Niemców śląskich, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia i doprowadziło w krótkim czasie do wielkiego rozrostu niemieckiej organizacji spiskowej.

Zdemaskowanie spisku hitlerowskiego przez władze polskie na Śląsku zatamowało antypaństwową działalność, ale — jak się obecnie okazuje — nie zlikwidowało jej całkowicie. Dokonane ostatnio rewizje i aresztowania wśród Niemców śląskich wywołały popłoch nie tylko wśród mniejszości niemieckiej na Śląsku, ale i po drugiej stronie granicy. Hitlerowcy obawiają się, iż tym razem wpadły w ręce polskie istotnie ważne dokumenty i ważne nici sieci spiskowej przeciwko Polsce.

Kongres rzemiosła polskiego

Warszawa. — Ogólnopolski Kongres Rzemiosła rozpoczął się wczoraj o godz. 10-iej rano w wielkiej sali Filharmoniji. Uroczystość zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki.

Rząd reprezentowany był przez ministra gen. Góreckiego i min. prof. Świętosławskiego, izby ustawodawcze reprezentował marszałek Car.

Wśród morza sztandarów i proporców zasiadała 5-tysięczna rzesza rzemieślników.

Obrazy zagałł prezes Związku izb rzemieślniczych pos. Antoni Snopczyński.

Imieniem rządu po przemówieniu posła Snopczyńskiego głos zabrał min. przemysłu i handlu gen. Górecki. Minister Górecki powitał ogólnopolski kongres rzemieślniczy, podkreślając jego doniosłość i znaczenie.

W dalszym ciągu przemówienia p. minister Górecki wyraził się, że gospodarczo przedstawia sobą rzemiosło szarą pieczęć, zawsze oddaną i wierną dla Państwa.

W przeciwieństwie do innych ugrupowań gospodarczych rzemiosło nigdy nie wyciąga ręki do pomocy Państwa i to stanowisko jego będzie ocenione.

Następnie przemówienie wygłosił imieniem Zarządu Miejskiego oraz Związku Miast Polskich prezydent m. st. Warszawy, min. Stefan Starzyński.

Min. Starzyński podkreślił, że uroczystość Kilińskiego była przedewszystkiem uroczystością rzemiosła i świętem Warszawy. W kraju — mówi min. Starzyński — dwa miliony 600,000 przeszło ludzi żyje z rzemiosła. Stanowi to 8 procent ludności ogólnie, a 30 proc. ludności miast. Historia miast więc jest historią rzemiosła.

W dalszym ciągu zabierali głos prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich i delegat Związku izb przemysłowo-handlowych p. Bogusław Herse i inż. Leśniew-

IWONICZ-ZDRÓJ

TANI SEZON OD 10 V. — 18 V.

Zł. 153 —

ryczałt 3-tygodniowy.
Zadajcie prospektów.

ski w imieniu Związku Iz Rolniczych.

Następnie zabrał głos delegat rzemioła Rzeszy niemieckiej i przedstawiciel szefa rzemiosła Rzeszy p. von Schmidt.

Po dyskusji kongres przyjął cztery rezolucje

TELEGRAMY

PRASA FRANCUSKA O SYTUACJI W POLSCE.

Paryż. — Prasa francuska zajmuje się w obszernych depeszach m. in. pófurzędowej agencji Havasa sytuacją polityczną w Polsce. Prasa wyraża poglądy, iż różnice polityczne między t. zw. grupą pułkowników, a politykami tworzącymi obecny gabinet pogłębia się. Celem pierwszych jest rządzenie poza partiami, celem drugich osiągnięcie współpracy z umiarkowanymi żywiołami na prawicy i lewicy, a w dalszym rozwoju wypadków reforma ordynacji wyborczej.

Po zajęciach w Krakowie i Lwowie różnica poglądów pogłębiła się, co znalazło swój wyraz m. in. w konfiskacie „Gazety Polskiej”.

Prasa francuska notuje pogłoski o zmianach w rządzie po 1 maja i omawia uchwały Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, zastanawiając się nad powodem niobecności zarówno gen. Rydzas-Śmigłego, jak gen. Sosnkowskiego na tem posiedzeniu.

DEFILADA WOJSKOWA PRZED KANCLERZEM HITLEREM.

Berlin. — W poniedziałek w południe odbyła się w Tiergarten wielka defilada wojskowa przed kanclerzem Hitlerem, który zajął miejsce na specjalnym podium, w towarzystwie ministra v. Blomberga i szeregu generałów.

Z okazji urodzin kanclerza Hitlera stolica Rzeszy jest udekorowana flagami ze swastyką. Także tramwaje, omnibusy i liczne auta prywatne wywiesiły chorągiewki. W wystawach sklepowych umieszczono popiersia i portrety kanclerza, przybrane kwiatami.

Przed kancelarią Rzeszy gromadzą się od wczesnego rana tłumy publiczności, by wypisać się do księgi gratulacyjnej. M. in. przybyło kilkadziesiąt dziewcząt niemieckich, każda z bukietem kwiatów.

Sojusz lotniczy

pomiedzy Francją, Rosją i M. Ententą?

Wiedeń. — Pufkownik węgierskiego sztabu gen. w rezerwie Incze wystąpił — według doniesień z Budapesztu — na łamach jednego z tamtejszych dzienników z sensacyjnymi rewelacjami, według których pomiędzy Francją, Małą Ententą i Rosją sowiecką został już zawarty sojusz powietrzny.

Płk. Incze stwierdza, że polkój europejski jest w niebywałym stopniu zagrożony przez francusko-sowiecki sojusz wojskowy. Charakter ofensywny tego sojuszu jest tem bardziej wyraźny, iż w ciągu ub. c. bawiła na terenie Słowaczyny wojska misja wojskowa, badając tamtejsze terytory.

W Czechosłowacji ma zostać zbudowanych 12 dziesiąt lotnisk wojskowych, mia nowicie sześć w pobliżu Pragi, skąd na wyładek wybuchu wojny, samoloty czeskie i sowieckie zaatakowałyby granicę niemiecką i polską, natomiast sześć lotnisk powstać ma na Słowaczynie, celem zatakowania Polski i Węgry. Węgrzy — kończy autor — są niezwykle niepokojone tym stanem rzeczy.

SPISEK NA ZYCIE P. LUPESCU?

Paryż. — „Le Matin” donosi z Bukaresztu, że wykryto tam jakoby spiszek przeciwko pani Lupescu. Aresztowano 4-ech studentów i księcia Aleksandra Kantakuzen. Aresztowani studenci należą do grupy t. zw. gwardji żelaznej, która w ostatnich czasach zorganizowała 11 piątek terrorystycznych. Każda z tych piątek otrzymała rozkaz zamordowania jednej z osób wpływowych. Na listach proskrypcyjnych żelaznej gwardji, oprócz pani Lupescu, figuruje m. in. prefekt policji bukareszteńskiej.

MASOWA UCIEZKA Z HISPANII.

Gibraltar. — Z Algeirasu, Kadyksu, Granady i różnych miast Andaluzji napływają tutaj setki uchodźców, oświadczyjących się rozruchami i prześladowa-

Polska młodzież akademicka

WOBEC TRAGICZNYCH WYPADKÓW.

Lwów. — W związku z ostatnimi tragicznymi wypadkami na terenie Krakowa i Lwowa, Polska Młodzież Akademicka Lwowa w porozumieniu z innymi Stowarzyszeniami Akademickimi z całej Polski ogłasza następującą rezolucję: „Państwo Polskie staje się widowiskiem coraz częstszych tragicznych zająć, wywołanych przez żywioły komunistyczne, które korzystając z ogromnej nędzy, powstałej wskutek złej gospodarki i złego ustroju, zamierzają przez anarchję i zamieszki rozpętać w Polsce rewolucję komunistyczną. I dlatego Polska Młodzież Akademicka określa swoje stanowisko wobec komunizmu t. zw. „frontu ludowego”, używanego przez komunistów za parawan dla ich zbrodniczej działalności:

Polska Młodzież Akademicka współczuje głęboko z masami naszego Narodu, pogrążonymi w ogromnej nędzy, szczególnie jeśli idzie o chłopów, robotników i bezrobotnych i stwierdza, że sprawiedliwy ustrój społeczny i gospodarczy, oparty o uwłaszczenie mas dający chleb i pracę w Polsce przedewszystkiem Polakom oraz szczególną opieką państwa nad t. zw. „światłem pracy” — to istotne warunki wielkości Narodu i potęgi Państwa.

Polska Młodzież Akademicka stwierdza, że komunizm jest śmiertelnym wrogiem katolickiej i rzymskiej kultury, która jest kulturą Polskiego Narodu, że komunizm czyni z człowieka maszynę i niewolnika Państwa, odbierając mu we-

wnętrzną swobodę myślenia, co jest podstawową cechą polskiego charakteru, że komunizm prowadzi Polskę do utraty niepodległości z takim trudem uzyskanej — zapowiada swą wytrwałą i bezwzględna walkę zarówno z myślą komunistyczną, jak i z żywiołami komunistycznymi jako zdrającami własnego Narodu!

Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając działalność ręki żydowskiej w sprawowaniu komunizacyjnych zamieszek, wzywa Naród Polski do zjednoczenia się przeciw rozkładowemu wpływowi żydowskiemu we wszelkich dziedzinach życia.

Polska Młodzież Akademicka żąda ścisłego oddzielenia Żydów jako czynnika rozkładowego, od całego organizmu Narodowego Polski, zatamowania dopływu żydów na polskie wyższe uczelnie, oraz bezwzględnej walki z wpływami żydowskimi w dziedzinie prasy, literatury, teatru, kina i radia.

Polska Młodzież Akademicka wyraża przekonanie, że mocna podstawa psychiczna Narodu, sprawiedliwe urządzenie ustroju społecznego i gospodarczego oraz silna narodowa armia, to jedyna rękojmia zwycięstwa nad wyrotowym komunizmem w Polsce.

Polska Młodzież Akademicka stwierdza, że będzie walczyła nieustępliwie przeciwko koalicji żydowsko-komunistycznej o stworzenie z naszej Ojczyzny — katolickiego Państwa Polskiego Narodu”.

KAMIEŃ ŻŹCZOWY powstał w skutek zleżenia zioła **Cholekinaza** H. NIEMO-JEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie Labor. „CHOLEKINAZA” Warszawa. Nowy Świat 5. oraz apt. i skl. apt.

Strajk demonstracyjny we Lwowie udał się tylko częściowo.

Lwów. — W poniedziałek w południe wydany został następujący komunikat urzędowy o strajku:

„Proklamowany na dzisiaj strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej we Lwowie nie udał się. Zwyciężyła tendencja antystrajkowa, które już wczoraj objawiły się wśród większości różnych kategorii pracowników. Elektrownia jest czynna z wyjątkiem części warsztatów. Wodociągi i gazownia funkcjonują normalnie. Obsługa tramwajów od wczesnego rana zgłosiła się częściowo do pracy, a w godzinach popołudniowych komunikacja tramwajowa będzie uruchomiona. Telefony pracują normalnie.

Sytuacja w mieście normalna. Sklepy pootwierane, kawiarnie i zakłady gastronomiczne są czynne przy pomocy ich właścicieli i członków rodzin.

We Lwowie żadnych demonstracji ani skupień na ulicach nie było. W mieście panuje całkowity spokój i porządek.

Wszystkie dzienniki poranne lwowskie wyszły w zwykłej objętości.

Również na prowincji strajk zawiodł.

W Zagłębiu naftowym w Drohobyczu i Borysławiu jest spokój i normalna praca. To samo w Rzeszowskiem.

Straszliwe żniwo anarchji w Hiszpanji.

Madryt. — Monarchistyczny deputowany Calvo Setel przytoczył podczas swego przemówienia w parlamencie za straszające cyfry zamachów i zbrodniczych napadów, popełnionych w Hiszpanji od 16 marca do 2 kwietnia.

Według tego sprawozdania, dokonano w ciągu tych 6 tygodni 199 napadów, z tego 58 na lokale partyjne, 72 na różne urzędy i instytucje prywatne, 36 na kościoły oraz 33 na mieszkania prywatne.

Czynnik skrajnie zmniejszył w tymże czasie 178 pożarów, puszczając z dysmem 12 lokal partyjnych, 45 urzędów i biur, 15 domów prywatnych oraz 106 kościołów.

Poza tem było w tym samym okresie 11 strajków generalnych, 169 krwawych zamieszek, 85 napadów z bronią w ręku na pojedyncze osoby, oraz 24 zamachy bombowe.

Ogółem było 74 zabitych i 345 poważnie ciężko rannych. Od dnia 3 kwietnia natomiast, podkreślił Setel, zbrodnicza działalność hiszpańskich komunistów wzmożła się jeszcze

zleżono funkcję siły zioła **Cholekinaza** H. NIEMO-JEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie Labor. „CHOLEKINAZA” Warszawa. Nowy Świat 5. oraz apt. i skl. apt.

Strajk demonstracyjny we Lwowie udał się tylko częściowo.

W Przemysłu wstrzymało się od pracy w zakładach i przedsiębiorstwach około 1,000 ludzi. Odbywa się zgromadzenie w Domu Robotniczym w „nastroju spokojnym”.

Z województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego donoszą, że w tamtejszych ośrodkach pracy wogóle żadnego strajku nie ma.

Lwów. — W wydziałach karnych sądu okręgowego we Lwowie odbywają się bez przerwy posiedzenia w sprawie zażalen arresztantów przeciwko postanowieniom sędziów śledczych o zawieszeniu nad nimi aresztu śledczego.

Wszystkie niższe funkcjonariusze wszystkich instytucji rządowych we Lwowie, którzy mają przerobione kursy przysposobienia w różnych dziedach pracy użyteczności publicznej zostali w ciągu poniedziałku zmobilizowani i wysłani dla objęcia posterunków w elektrowni, gazowni i t. d.

Wobec strajku maszynistów i funkcjonariuszów teatrów lwowskich przedstawienia w Teatrze Wielkim nie odbyło się. Wskutek tego odpadła również próba ostatniego przedstawienia operowego „Lalka”, które miało się odbyć we wtorek.

MANIFESTACJA POGOTOWIA WOJENNEGO W KIJOWIE.

Moskwa. — „Prawda” opisuje niezwykłą paradę w Kijowie. Zmobilizowano tam 62 tysiące robotników i funkcjonariuszy instytucji sowieckich i to zarówno mężczyzn jak i kobiet. Armia ta została podzielona na 50 pułków i przemaszerowała w kolumnach po 8 osób w szeregu. Wszyscy otrzymali maski gazowe i defilowali w ten sposób przed trybuną, na której stanęli przedstawiciele władz. Nad tym pochodem krążyły eskadry samolotów.

Pochód otwierał pułk przeciwgazowy w ubraniach perytowych. Zdaniem „Prawy” manifestację tę zorganizowano dla pokazania pogotowia wojennego Rosji sowieckiej.

Negus w odwrocie na zachód

Addis Abeba. — Według doniesień, nadchodzących z frontu północnego wojska włoskie nie zajęły jeszcze miejscowości Ankober.

Koła abisyńskie liczą, że Włosi natrafia tam na poważny opór. Negus miał się wraz z armjami rasów Kassa, Seyuma i Imru oraz wojskami zapasowymi wycofać do zachodnich ob-



JECOROL zamiast tranu

SMACZNY, CHĘTNY PRZEZ DZIECI PRZECIWOZŁYMANO, ZWIĘKSZA WAGĘ, WZMACNIA OGÓLNO, W UŻYCIU PRAWIE OD PÓŁ WIEKU.

szarów Abisynji.

Abisyńczycy oceniają siłę tych wojsk na 150 do 200 tysięcy żołnierzy.

Na froncie południowym, również we dle doniesień abisyńskich, ma się znajdować 150 tys. armia w obszarze Hararu, Chignere, Goba i Allata.

Ogółem straty abisyńskie podczas do tychczasowych walk oceniają na ok. 50 tys. ludzi, z czego, wedle doniesień abisyńskich 15 tys. przypada na ofiary gazów trujących. Poza tem śmiertelnemu lub ciężkiemu zatruciu gazami miało ulec około 5 tys. ludzi z pośród ludności cywilnej.

PANIKA W JEROZOLIMIE.

Wiedeń. — Sytuacja w Tel-Awivie jest w dalszym ciągu bardzo krytyczna. Według doniesień ze źródeł angielskich, do Haifcy nadeszły silne oddziały wojsk angielskich. Komunikacja pomiędzy Tel Avivem a Jaffą jest przzerwana.

Wczynie ponownych starć w Tel-Awivie zabitych zostało 9 żydów, zaś 39 żydów rannych, z tego 10 bardzo ciężko. Wśród ludności żydowskiej Jerolimy wybuchła olbrzymia panika w chwili, gdy Arabowie wyruszyli do marszu na Tel-Aviv. Arabowie podpalili po drodze 3 autobusy żydowskie oraz obrzucili kamieniami samochód sprawozdawcy jednej z amerykańskich agencji prasowych w odległości około 100 km. od Jerolimy. Sprawozdawca amerykański został przytem ciężko zraniony.

HAUPTMANN NIEWINNY?

Nowy Jork. — Pomimo stracenia Hauptmanna, gubernator stanu New Jersey, Hoffmann nie uważa sprawy porwania dziecka Lindbergha za „skończoną”.

Jego agenci donieśli mu z Chicago, że niebawem mają być tam aresztowani trzej mordercy — członkowie bandy przycyżki dzieci.

Adwokat Finnigan, prowadzący z polecenia gubernatora Hoffmanna, dochodzenie na terenie Chicago, oświadczył, że istnieją obecnie absolutne dowody nienawiści Hauptmanna.

W stanie Nowy Jork miano odnaleźć 5 tys. dolarów, pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istniały w końcu marca, życie Hauptmanna byłoby uratowane. Wykrycie prawdziwych sprawców porwania i zamordowania dziecka Lindbergha ma być kwestią najbliższych dni, a nawet godzin.

Potwór z Loch Ness odżył!

3 studenci widzieli niesamowitego zwierza. Londyn. — Ukazał się ponownie potwór w Loch Ness. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczyli, że widzieli go w sobotę po południu.

— Gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 km. od skały Fortaugustus, usłyszeliśmy wielki rumar i ujrzelśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora.

Po przybyciu 40 metr. zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora.

Głowa zwierzęcia, jak mówią studenci, przypomina wędza, porusza się niesłychanie szybko, wydając dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki kołowe. Zwierzę pozostało na powierzchni około 10 minut.

ZASPY ŚNIEŻNE W NIEMCZECH.

Berlin. — W Niemczech spadły obfite śniegi. W pobliżu Kolonii opady były tak obfite, że połączenia telefoniczne zostały przzerwane, a pociągi przybywają z wielkimi opóźnieniami. Pociąg pospieszny Berlin — Hamburg i Berlin — Lipsk przybył z 8-godzinnym opóźnieniem.

Śniegi spadły również w Wirtembergji, Badenji, Saksonji i na Śląsku oraz w Westfalji. Pokrywa śnieżna dochodzi do 40 cm. wysokości.

W Dreźnie przez cały dzień padał śnieg który w godzinach wieczornych zmiesział się z deszczem. W Wirtembergji niektóre miejscowości są całkowicie odcięte od

„LUNA“
Potężny film
OSACZONA
w rol. gł. SYLVIA SYDNEY
Nad program:
Aktualności z całego świata.

świata. W komunikacji nastąpiły przerwy. W okolicach górskich pokrywa śnieżna dochodzi do 3-ech metrów wysokości. Zachodzi obawa powodzi. Śniegi wyrządziły wielkie szkody na polach i w sadach owocowych.
W pobliżu Kassel, pociąg osobowy ugrzązł w zaspach śnieżnych.

ZWOLNIENIE P. I. MATUSZEWSKIEGO.
Warszawa. — Prezes rady ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-odciążeniowej dla samorządów.
DYMISJA WOJEWODY KAZIMIERZA ŚWITALSKIEGO.
Warszawa. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do uchwały rady ministrów, zwolnił wojewodę krakowskiego, Kazimierza Świtalskiego z zajmowanego stanowiska.

Strzeżnina na meczu

Policja i wojsko likwidują zajęcia.
Żywiec. — Mistrzostwo ligi śląskiej: Amatorski — Koszarawa 2:1 (1:1). — Mecz ten prowadzony był w atmosferze napiętej, a szczególnie brała w niej udział publiczność tak z żywcą, jak i liczenie przybyli zwolennicy Amatorskiego z Chorzowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Amatorskiego.

Po zawodach miejscowa publiczność rzuciła się na graczy Amatorskiego i jego zwolenników, obrzucając ich kamieniami. Wzmocniona policja oraz porządkowi i członkowie zarządu Koszarawy starali się za wszelką cenę zaprowadzić spokój. W czasie bicia gracza Amatorskiego jeden z jego zwolenników wyciągnął automatyczny pistolet i oddał kilka strzałów do tłumu. Jedna z kul trafiła jakiegoś chłopca w nogę, raniąc go ciężko. Wreszcie udało się policji oraz wojsku zaprowadzić spokój. Strzelającego osobnika aresztowano, zaś ranego chłopca przewieziono do szpitala.

UNIWERSYTET CZYNNY.

Warszawa. — Po wielotygodniowej przerwie wznowiono w poniedziałek 20 b. m. wykłady na uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie.

Wchodzący na teren uniwersytecki legitymowani są przy braniu przez woźnych. W kwesturze uruchomiono dodatkowe okienka, gdzie studenci opłacają czesne.
W końcu miesiąca upływa termin opłaty czesnego.

Nowe stronnictwo

ma powstać przy pomocy Federacji.
Warszawa. — W sobotę obradował w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej nadzwyczajny zjazd zarządu głównego Federacji polskich związków obrońców ojczyzny oraz zarządy główne związków sferowanych.

Na zjazd ten przybyli po raz pierwszy członkowie honorowego prezydium Federacji pp. Aleksandra Piłsudska, premier Kościłkowski, płk. Walery Stawek, min. spraw wewn. Raczkiewicz, min. spraw wojskowych gen. dywizji Tadeusz Kasprzycki oraz pp. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, wiceminister spr. wojskowych gen. Janusz Guchowski i dyr. PUWF. gen. Olszyna-Wilezyński.

Zagajający zjazd prezes Federacji gen. Górecki złożył na wstępie podziękowanie prezydium honorowemu za przybycie i zawiadomił, że prezes honorowy Federacji generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. dywizji Edward Rydz-Śmigły, który nie mógł przybyć — przesyła zjazdowi swe pozdrowienia. Członek prezydium honorowego gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski spowodu nieobecności w Warszawie nie mógł wnieść udziału w zjeździe.

Cały dzień trwały narady, poświęcone sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Referaty wygłosili: poseł Walewski, p. Relidziński, wojewoda śląski p. Grażyński i inni.

W zakończeniu obrad zjazd przyjął rezolucję, w której między innymi znajdują się takie hasła:

Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego państwa i społeczeństwa, stwierdzamy, że powołanie jaknajrzychlejszego obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym, a po myśli ideologii Marszałka Piłsudskiego — jest palącą koniecznością.

W sytuacji, jaką obecnie przeżywamy, należy przejść na szerokim froncie do

ofensywy ideowej, przy pomocy wszelkich dostępnych środków.

Jako ostatnie kapitalne zagadnienie wysuwa się sprawa młodzieży. Uważamy że musimy za wszelką cenę przerzucić pomoc między Federacją a młodem pokoleniem, przekazać mu te wartości moralne, które leżały u podstaw naszych walk o niepodległość, a które dla tej młodzieży winny stać się wątkiem jej umiłowań, obowiązków, rzetelnej pracy dla Ojczyzny i jej obrony.

Nowe stronnictwo zapowiada utrzymanie obecną Konstytucję i ustroju przez nią wprowadzonego.

Demonstracja bezrobotnych
W POZNANIU.

Poznań. — Poznań stał się w poniedziałek widownią manifestacji bezrobotnych. Manifestacje miały naogół przebieg spokojny.

Rozpoczęły się one przy ul. Czarnieckiego, gdzie Fundusz Pracy rozdawał bonny chlebowe. Podczas tej akcji, gdy na ulicy zgromadził się tłum, liczący około 3,000 osób, czynnik niezapodowane rozpoczęły akcję za nieprzyjmowaniem bonów i domagali się wydawania równocześnie bonów tuszczowych. Gdy dyrekcja Funduszu Pracy nie mogła uwzględnić tego żądania, w tłumie odezwały się okrzyki: „Pod województwo!“ Wzawała tego usłuchowała jednak tylko mniejszość zgromadzonych, która w liczbie 1,000 osób udała się Górą Wilgą, ulicami Półwiejską, Szkolną i Starym Ryńkiem pod gmach województwa.

Podczas pochodu manifestanci zatrzymali tramwaj, przejeżdżający Górą Wilgą, wybił w nim szyby i zdarli afisz, wzywający do składkowania obiadów na rzecz bezrobotnych.

Na terenie dziedzińca, przy zbiegu Górnej Wildy i Półwiejskiej demonstranci wyrwali umieszczony na dwóch słupach drewniany afisz, wzywający do zbierania obiadów, celem ulżenia doli bezrobotnym. Afisz ten wraz ze słupami całkowicie zniszczono.

Pod gmachem urzędu wojewódzkiego tłum zatrzymał się, delegacja bezrobotnych zaś została przyjęta przez p. wojewodę, który przyrzekł rozpatrzyć przychylnie żądania bezrobotnych. To osłabienie p. wojewody nie zadowoliło zebranych, wśród których padły znowu hasła, wzywające do udania się pod ratusz. — Istotnie tłum udał się na Stary Rynek, gdzie manifestował pod ratuszem. Dele-

gacja bezrobotnych została przyjęta przez prezydenta miasta płk. Więckowskiego, który konferował z nią przeszło godzinę. Przez cały czas trwania konferencji tłum czekał przed ratuszem na rezultat, zachowując zupełny spokój.

W związku z wybiciem szyby w tramwaju i zezwaniem afiszów policja zatrzymała kilku najbardziej agresywnych demonstrantów.

Następnie bezrobotni urządzili na środku Placu Wolności wiec. Wówczas policja przystąpiła do rozpraszania manifestantów. Rozproszenie to odbyło się przy użyciu gumowych pałek. Po głównych ulicach miasta krążyły po południu patroli policyjne.

Wśród tłumu, manifestującego na Pl. Wolności zauważono agitatorów komunistycznych, którzy wnosili okrzyki propagandowe.

ZAWIESZENIE STRON. NARODOWEGO
W POW. KOŚCIAŃSKIM.

Poznań. — Dn. 20 b. m. starosta powiatowy w Kościanie zawiesił na terenie całego powiatu działalność Stronnictwa Narodowego, t. j. zarządu na powiat, wszystkich obwodów oraz kół.

NA POLESIU SPŁONEŁO MIASTECZKO
KOZAŃ-GRÓDEK.

Łuniniec. — W miasteczku Kozań-Gródek pow. łuninieckiego wybuchł ogromny pożar, który strawił 110 domów mieszkalnych większa część ludności pozostała bez dachu nad głową i środków żywności.

Zarządzeniem władz administracyjnych i wojskowych wysłano kuchnie polowe celem udzielenia doraźnej pomocy głodującym ofiarom okropnej klęski.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH
W BĘDZINIE.

Będzin. — Przed magistratem odbyła się w poniedziałek demonstracja około 500 bezrobotnych, którzy domagali się przyjęcia ich do pracy. Bódemem do tego żądania było ogłoszenie, wywieszzone w urzędzie pośrednictwa pracy o przyjęciu do robót publicznych 50 bezrobotnych.

Wszystcy bezrobotni ruszyli z urzędu pośrednictwa pracy przed magistrat, gdzie następnie wyłoniona delegacja udała się do prezydenta, domagając się zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

Prezydent oświadczył, że w najbliższych dwóch tygodniach przyjętych będzie jeszcze 150 robotników. Delegacja przedłożyła prezydentowi listę najbardziej potrzebujących pracy, poczem rozszedła się.

WIELKI POŻAR OD RZUCONEJ
ZAPALKI.

Warszawa. — We wsi Pieprzyk wybuchł pożar w stodole gospodarza Przybyszewskiego.

Płomienie przetrzcili się na sąsiednie domy i ogień strawił 19 domów mieszkalnych, 18 stodoł, 16 szop i kilkadziesiąt sztuk bydła.

Jak się okazało, pożar powstał od zapalki, rzuczonej przez żonę Przybyszewskiego, Weronikę, przy zapalaniu papierosa. Bez dachu nad głową zostało 41 rodzin.

RINO „EDEN“ i Aleja 12

OSTATNIE DNI!

Nowy polski film muzyczny

STRASZNY DWÓR

Romantyzm, Miłość,
Humor, Spiew, Taniec.

Dla młodzieży dozwolone.

JAN KIEPURA

czaruje i zachwyca wszystkich swym śpiewem w najspanialszym filmie

PIESŃ MIŁOŚCI.

Kino-teatr „Stylowy“, II-ga Aleja nr. 27.

KRONIKA

Częstochowa
22
Kwiećnia
Środa

Dziś — Sotera i Kalusa m.
Jutrno — Wojciecha b. m.
Wschód słońca o godz. 4,37
Zachód — 18,50
Kalendarzyk historyczny:
Zjazd rokoszowań w Sięzycy
w roku 1607.

— Zmiany w składzie Duchowieństwa.
Przeniesieni: ks. Jan Smaża, prob. w Czajkowie, na takież stanowisko do Ręczna, ks. Roman Pytlawski, prob. w Ły skorni, na takież stanowisko do Czajkowa, ks. Józef Cieślak, wik. w Kraszewicach, do Lututowa, ks. Władysław Derbis, wik. w Dąbrowie Górniczej, do Kamienska, ks. Marjan Iwański, wik. w Gidlach, do Kraszewic, ks. Ludwik Sośnierz, wik. w Lututowie, do Gidel.

Mianowani: ks. Marjan Bryliński, wik. w Bogdanowie, ekspozytem nowoutworzonej placówki duszpasterskiej (ekspozytury) w Parzniewiczach, ks. Józef Krawczyński, prob. w Ochedzynie, admin. par. w Łyskorni, ks. Wincenty Sliwiński, wik. w Sielcu Nowym, admin. par. w Ochedzynie, ks. Bogumił Kasprzak, dr. św. Teol., prefekt szkół średnich w Częstochowie, egzaminatorem prosynodalnym, ks. Jan Domarańczyk, prob. w Dobryszczech, ojcem duchow-

nyim w Częstochowskim Seminarium Duchownem w Krakowie, ks. Stanisław Milewski, wik. w Zagórzu, admin. par. w Dobryszczech.

— Zebranie Komitetu zjazdu katolickiego. W dniu 23 kwietnia r. b. o godz. 19 w sali Diec. Inst. Akc. Kat. przy ulicy Najświę. Marij Panny 64 odbędzie się zebranie prezydium Komitetu Wykonawczego Zjazdu Katolickiego w Częstochowie.

Biblioteki w pow. częstochowskim
Uroczystość wręczenia kompletów ruchomych bibliotekarzom wiejskim.

W ub. poniedziałek w godzinach po południowych odbyła się w gmachu Rady Powiatowej przy ul. Sobieskiego uroczysta inauguracja biblioteki powiatowej im. min. Pierackiego wraz z wręczeniem kompletów ruchomych bibliotekarzom wiejskim, którzy ukończyli specjalnie zorganizowany kurs przeszkoleniowy.

Uroczystość odbyła się pod przewodnictwem p. starosty B. Rogowskiego. Do zebranych przemówienia wygłosił: inspektor szkolny p. Ormańczyk, podkreślając rolę czyteln i bibliotek dla podniesienia oświaty, p. Bardziński, jako prezes organizacji rolniczych, oraz sekre-



tarz Wydziału Pow. p. Z. Kachelski, który udzielił instrukcji co do regulaminu bibliotek i sposobu ich działalności.

Następnie p. starosta Rogowski dokonał aktu wręczenia kompletów ruchomych 12-tu bibliotekarzom z różnych ośrodków wiejskich w naszym powiecie. Komplety, pomezczone w ezalkach systemu walizkowego, zawierają każdy od kilku do kilkumastu tomów. Tendencją na przyszłość jest, aby biblioteka rozrosła się, obejmując kompletami ruchomymi wszystkie większe osiedla w powiecie. Uroczystość wczorajszą zakończono wspólną fotografią.

— Echa burzliwego posiedzenia Rady Miejskiej. Jak się dowiadujemy, w związku z odczytaną przez r. Studnickiego na posiedzeniu Rady Miejskiej deklaracji radzieckiego Koła narodowego wszczęte zostało dochodzenie prokuratorckie z art. 170 K. K. przeciwko wsty sktım podpisanyim na tej deklaracji 10 radnym.

— Ofiara na bezrobotnych. „Z okazji jaika święconego, urządzanego w dniu 19 b. m. w Klubie przy fabryce Union Textile S. A. przez Koło Sanitarne P. C. K. przy teże fabryce, zebrano, z inicjatywy p. dyrektora Coutoura, od personelu fabrycznego ofiar razem zł. 100 na rzecz najbiedniejszych bezrobotnych i ich rodzin.

Powyzsza kwota została przekazana do Komitetu Niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w Częstochowie, przy ul. Jasnogórskiej nr. 28“.

— 26 drużyna harcerzy. Jedną z ruchliwszych drużyn harcerskich w hufcu częstochowskim jest 26 zagłębiowska drużyna harcerzy im. T. Kościuszki.

Drużyna ta składa się z okręgu starszych harcerzy, drużyny młodzieży i gromady zuchów.

Prace harcerską prowadzi na terenie szkół powszechnych i wśród młodzieży robotniczej.

W bieżącym miesiącu drużyna obcho dzi 15-to lecie swego istnienia.

Pierwszy dzień uroczystości to 21 kwiecień — jest to dzień założenia drużyny. W dniu tym odbęda się specjalne zbiórki zastępów drużyny. W niedziele, dnia 26 kwietnia po uroczystościach św. Jerzego — patrona harcerstwa, odbęda się uroczysta zbiórka całej drużyny z udziałem rodziców harcerzy.

W dniu 3-go Maja po południu drużyna organizuje bieg harcerski poza miastem dla harcerzy z hufca.

Protektorat nad 15-to leciem drużyny objęli: komendant hufca harcerzy i prze wodniczą powiatowego kola przyjaciół harcerstwa.

Jubileusz Spółdzielcy

W roku bieżącym upływa 25 lat istnienia Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem“.

W przynębiających od długiego czasu warunkach dla gospodarczego zycia może jedyną jasną stroną jest ta wcale nierекlamowana działalność zorganizowanych spożywców w tysiącach placówek po miastach, miasteczkach i wsiach ożywionych tem hasłem „Społem“. Po 25 latach działalności trzeba stwierdzić, że spółdzielnie spożywców okazały żywotność godną pochwały i naśladownictwa, gdy chodzi o akcję społeczno-gospodarczą od podstatu.

Z tym jubileuszem Związku „Społem“ łączy się żalobne wspomnienie 10-letnia zgonu niepospolitego, wiele skromnego działacza i założyciela organizacji s. p. Romualda Mielczarskiego. Jego uporczywej, zapamiętałej pracy i wielkiej oddania się tej idei zawdzięcza Związek „Społem“ właściwy, zdrowy kierunek i osiągnięty sukces.

Jak w całym kraju, gdzie znajdują się

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Dziś, w środę, o godz. 17-iej w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13, zostanie odczytany referat p. Iry Mondukowej n. t. „Do czego datujemy“ poczem dyskusja.

Po zajściach lwowskich

CZEGO NAS UCZA KRWAWE ROZRUCHY ULICZNE W KRAKOWIE I WE LWOWIE?

Krwawe zajścia uliczne we Lwowie, zakończone śmiercią kilku osób i około 60 rannych, odbyły się zaledwie w parę tygodni po krwawych a podobnych zajściach w Krakowie. Oba zajścia miały miejsce na terenie Małopolski, a więc w dzielnicy najbardziej poza kresami wchłoniętej, a dużej ilości bezrobotnych i półbezrobotnych, a więc o elementach zgorzkniałym i podatnym do czynnych wystąpień.

Jak z komunikatów urzędowych i półurzędowych wynika, tłum demonstrantów, uczestniczący w pogrzebie ś. p. Kozaka, wylał się w pewnym momencie spod dyktandy socjalistycznych związków zawodowych, i ulegając „wpływowi agitacji elementów wyrotowych”, zaczął rozbić sklepy, szczyby i stawiać czynny opór policji.

A więc robota komunistyczna? Niezawodnie — pisze „Goniec Warsz.” — znaleźli się w tłumie i agitatorzy komunistyczni, publiczną jest bowiem tajemnicą, że Komintern moskiewski, nie żałując pieniędzy, rozpoczął nową, wielką ofensywę na Europę, a między innymi na Polskę. Przykład zrewolucjonizowanej Hiszpanji, gdzie podjęta została próba wprowadzenia sowiektów, oraz ruchliwość wyborcza komunistów francuskich, pouczają, że mamy do czynienia z nową falą moskiewskiego komunizmu. Publiczną jest tajemnicą, że podczas socjalistycznego miesiąca propagandy w Polsce, masa komunistów zapisała się do socjalistycznych związków zawodowych, aby je opanować i oderwać od P. P. S.

Również jest mocny atak komunistów na masę ukraińską w Małopolsce i na kresach wschodnich.

To też niezawodnie te elementy wylały tłum demonstrantów krakowskich i lwowskich spod dyktandy przywódców związków zawodowych i popchnęły go do rozruchów.

Jednakże, gdyby agitatorzy komunistyczni natrafili na robotników zatrudnionych, a nie bezrobotnych, na zorganizowanych w ideowych związkach, a nie podatnych na wszelkie podszepty, napewno nie zdołaliby porwać mas robotniczych do rozruchów. Sprzymierzeńcem ich w tym wypadku jest bezrobocie i niedła mas. Dlatego to agitatorzy komunistyczni zdystansowali socjalistyczne związki zawodowe, kierujące demonstracjami krakowskimi i lwowskimi, zamieniając je w krwawe rozruchy.

Ala i są inne przyczyny, stwarzające podatne warunki dla krwawego posiewu komunistycznego. Są one natury politycznej. W Polsce brakuje ośrodków, w którychby przedstawiciele legalnych a

opozycyjnych stronnictw mogli przedstawić bolączki mas. Ani jednostronny Sejm i Senat, ani komisaryczne rady miejskie, nie uznawane przez społeczeństwo, te role nie spełniają. W Polsce niema klapy bezpieczeństwa, która by w formie jawnej i legalnej dawała upust nagromadzonej energii politycznej. Brakuje ośrodków, któryby zmuszały wszystkie stronnictwa do czuwania nad bezpieczeństwem kraju. To jest smutny rezultat pomysłowy wyborczych pułk. Sławka.

Pozatem dużą rolę w tym wytworzeniu atmosfery odgrywa stosunek administracji do stronnictw obozu narodowego i ludowego. Jest on niezbyt wielki. A przecież kto jak kto, ale przedewszystkiem te dwa obozy rozumieją niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce i toczą namietne walki z komunistami i ich adherentami na terenie miast i wsi.

Stara to prawda, że represje administracyjne i polityczne nie są dostatecznym czynnikiem w walce z falą komunistyczną. Robocie agitatorów komunistycznych trzeba przeciwstawić wielką ideę, która by porwała cały naród. Nie tylko ideę, ale i program.

Jaki? Program budowy Wielkiej Polski, przeksztalcenia państwa polskiego na organizm nowoczesny, z wielkim przemysłem, któryby dał zatrudnienie wszystkim Polakom, z liczną siecią dróg, z potężną armią, budującą posuch dla naszej roli w Europie. Program na dziesiątki lat obliczony, wymagający wysiłku wszystkich Polaków, a więc i nieszczyśliwych mas bezrobotnych. W Polsce jest poddostatkami żywności, surowców i rąk robotniczych, a więc podstawowego materiału potrzebnego do budowy Wielkiej Polski. Trzeba tylko odpowiednich warunków politycznych, planu organizacyjnego i systemu finansowo-gospodarczego, no i woli, aby budowę tej Wielkiej Polski rozpoczął. Wtedy w masach narodu zakwitnie entuzjazm, jedyny mocny odczynnik na podszepty komunistów.

Siła Polski na morzu.

„Francuzi między sobą“

Pod tym tytułem zamieszcilo jedno z pism niemieckich korespondencję z Paryża, odbijającą nastroje francuskie w zwierzcielnie zgłajchszaltowanej opinii nie mieckiej.

DIALOGI, prowadzone tutaj między pasażerami autobusu paryskiego, a podsuchane i uzupełnione (napewno) przez korespondenta z Rzeszy, odtwarzają atmosferę i poglądy, panujące po obu stronach Renu w chwili obecnej.

„Autobus skręca w avenue de La Motte Picquet. Przejeżdżamy obok ruin Trocadero, obok terenów przyszłej wystawy. Pasażer, z wyglądu rzemieślnik, przygląda się terenom wystawowym, wdycha i odzywa się do sąsiada:

— Bardzo ładnie ale do 1937 roku jeszcze kawał czasu. Kto wie, co się wydarzy do tej pory. Czy dożyjemy do wystawy? Spogląda na mnie pytająco: Wiem, że ma na myśli wojnę. Mój sąsiad odpowiada za mnie:

— Jeśli nie się nie zmienią, nie ujrzymy tej wystawy. Zamiast wędrować po pawilonach, pochowamy się w schronach gazowych. Ale tak dalej nie może być!

Milczenia. Po chwili rzemieślnik zabiera głos:

— Możliwy wcale nie było żyć, gdyby nie sytuacja międzynarodowa. Możliwy oszczędzać, odkładać, kształcić dzieci. Ale tak — po co, na co? O tak życie byłoby piękne, gdyby Niemców nie było na świecie!

— Tak, tak — wtóruje sąsiad — ci Niemcy nie dadzą spokoju. Co z tego, że wciąż ustępujemy? Oni są nienasyceńci! W końcu pokną nas! Francja musi być silna i przegotowana na wszystko!

— He łatwo panu tak mówić. Przekroczył już pan wiek służby wojskowej. Ostatecznie bądźmy obiektywni: Niemcy obsadzili Nadrenę, która należy do nich. Żle, że postawia swoje fortyfikacje na wprost naszych. Ale nasze działa niosą daleko...

— Nie, to co innego. My chcemy poko-

Mieszkanie Marsz. Piłsudskiej

Jedno z południowych pism warszawskich podało następującą wiadomość:

„Pani Marszałkowa Piłsudska wynajęła dla siebie i swych córek trzypokojowe mieszkanie przy ul. Klonowej. Mieszkanie p. Marszałkowej położone jest najprost Belwedera“.

Zmarł człowiek,

KTÓRY ROZRZUCAŁ PIENIĄDZE.

W Warszawie zmarł ś. p. Zygmunt Chomiński, ziemianin. Dzienniki przypominają, że zmarły znany był na gruncie stołecznym, spopularyzowawszy się specjalnym sposobem, który rozdział jałmużnę najbiedniejszym.

„Wnioś. i zostać zmarłego pamięta ulica warszawska z chwili, kiedy pełnymi rękami czerpiąc bilon srebrny z kieszeni, rzucał go w tłum. Według przekonania ofiarodawcy miał to być najlepszy sposób do bezpośredniego traktowania do tych, którzy doraznej pomocy potrzebowali. Tego rodzaju me toda musi oczywiście budzić bardzo poważne zastrzeżenia, choćby ze względu na to, że pieniądze trafiały częstokroć do rąk najniewłaściwszych“.

Z KRAJU

(—) Ofiary strzelaniny świętecznej. Z Warszawy donoszą: Mimo wydanego przez władze bezpieczeństwa publicznego zakazu strzelania z petard w okresie świąt Wielkanocnych, detonacje w różnych punktach miasta, szczególnie na Woli i w okolicach pl. Grzybowskiego zaczęły się w Wielką Sobotę wieczorem, poczem powtarzały się wczesnym rankiem w pierwszy dzień świąt. Na pl. Grzybowskim „wzywano“ mniej, niż poprzednich lat. Według raportów Pogotowia, podczas wybuchów petard, lub strzelanin z rewolwerów, korkowców, strażaków i flowerów, poranionych lub poparzonych zostało 8 osób.

Tłum żydów

połbił troje ludzi

Przed kilku dniami zdarzył się w Nowym Sączu następujący wypadek. Tłum żydów, zdążających na pogrzeb zmarłego rabina, zatrzymali jadących przez miasto p. Kiełtkową z dziesięciomiesięcznym dzieckiem i parobka i ze słowami: „ucie-

kajcie z miasta, tedy będzie przechodził pogrzeb rabina“, dotkliwie ich pobili. — Panią Kiełtkową pobito po głowie kamieniami i kijami, zaś małego dziecka wybito oko.

Kiedy parobek stanął w obronie dziecka i kobiety, rozwścieczeni żydzi z całą furją rzucili się na niego, zniszczyli wóz, a jego samego w okropny sposób zmasakrowali. Zaznaczyć należy, że w pobliżu nie było nikogo, a zwłaszcza policji, któraaby przyszła na pomoc bitym Polakom.

Ciekawem jest, czy żydowskie agencje prasowe przetelegrafowały tę wiadomość do Ameryki.

Zamach samobójczy reemigranta

na dworcu w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: Na dworcu poznańskim wydarzył się straszny wypadek który wywarł przynębiające wrażenie wśród pasażerów.

Pociągiem ze Zbąszynia przyjechał w przedziale III klasy reemigrant z Francji; Walenty Burdy z pod Kielc.

Burdy wyszedł z wagonu i znalazłszy się na peronie zaczął się uderzać z całej siły butelką po głowie, zadając sobie straszne rany. Doznał on, jak się później okazało złamania czaszki, pęknięcia kości cieniowej i wstrząsu mózgu. Furiato wi odebrano butelkę i wezwano pogotowie, które odwoziło go do szpitala. W przedziale Burdy pozostawił dwoje nieletnich dzieci: 2-letniego Janka i 2-miesięczną Łucję Marję. Dzieci znajdowały się w stanie zupełnego wycieńczenia. Już w Zbąszczyńiu zauważono, że zarówno Burdy, jak i jego dzieci cierpią strasznie z głodu. Opieka dworcowa dała wówczas głodnemu ojcu butelkę mleka dla dzieci.

Ta wleńki butelka stała się następnie narzędziem usiłowanego samobójstwa. Walenty Burda pozostawił we Francji żonę, która, widząc rozstrzygającą się chorobę by umysłową męża, wyszła go z Francji do kraju wraz z dziećmi, sama pozostała we Francji, by zarabiać na ich utrzymanie.

Nie przewidziała jednak, że maż jej jest tak chory, iż nie dojedzie do domu. Wycieńczonemi dziećmi zajęła się katoliczka misja dworcowa. Dzieci te będą umieszczone prawdopodobnie w przytułku opieki społ.

Choroba Walentego Burdy jest już tak dalece posunięta, że nie uda się mu przywrócić zdrowia.

(—) Działalność Pogotowia ratunkowego w święta. Podczas ub. świąt, t. j. w Wielką Sobotę, oraz pierwszy i drugi dzień, Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorium przy ul. Leszno 58, lub w filii (Poznańska róg Hożej), oraz na miejscach wypadków 26-ciu osobom. W roku zeszłym, w czasie tychże świąt, Pogotowie udzieliło pomocy 340-tu osobom. Z powyższego wynika, że te goroczne święta minęły względnie spokojnie. Najwięcej zanotowano rozpraw nożowych. Były godziną, że jeden lekarz po wyjeździe ze stacji powracał dopiero po upływie 2-ch — 3-ch godzin, jeżdząc od jednego wypadku do drugiego.

(—) Rozbicie kasy jubilerskiej. Z Warszawy donoszą: Przy ul. Krak. Prędzm. 70, po wycięciu filongu w drzwiach od podwórza, niewykryci włamywacze-kasiarze, dostali się do godz. 6-jej rano w pierwszy dzień świąt do pokoiu przy magazynie zegarmistrzowsko-jubilerskim Abrahama Gromana. W pokoiu włamywacze rozpruli „rakiem“ kasę, z której skradli zegarki, budziki, bransoletki i papierosnice (między którymi znajdowały się przedmioty, oddane do reparaacji). Nado opróżnili jeszcze gablotki z biżuterją, ogólnej wartości 3.000 zł. i wyszli z łupem niezauważeni przez nikogo.

Śmiertelne zatrucie

święconem.

Z Łodzi donoszą: W Radomsku zanotowano niezwykły wypadek zbiorowego zatrucia mięsem i wędlinami.

Edward Rogowski otrzymał z komitetu niesienia pomocy dla bezrobotnych paczkę święteczną, zawierającą m. in. mięso i wędliny.

Po spożyciu tych artykułów cała rodzina zachorowała. Córka Rogowskiego, mi moce pomocy-lekarskiej zmarła. Dwóch synów: 12-letniego Kazimierza i 14-letniego Marjana odwieziono do szpitala, gdzie Kazimierz również zmarł wkrótce, stan Marjana zaś w dalszym ciągu jest bardzo ciężki. Zawiadomiona o wypadku policja, zarządziła energiczne dochodzenia.

W odciągu najbliższej spędzisz czas — czytałaś najmocniejsze piśmo miesięczne „Goniec Czesłochowski“.

Lotniska belgijskie

do dyspozycji Anglii.

Paryż. — „L'Intransigeant“ zamieszcza informacje na temat wyników obrad przedstawicieli sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Belgji, zaznaczając, że jednakże rezultaty tych narad nie będą podane do wiadomości publicznej.

Dziennik twierdzi, że głównym przedmiotem rozmów przedstawicieli trzech sztabów była sprawa zorganizowania obrony na wypadek ataku na Belgję, Luksemburg, a zwłaszcza graniczącą z Holandją belgijską prowincję Limburgję.

Przedstawiciele sztabu angielskiego zażądać mieli od Belgów stworzenia linii obronnej na odcinku Antwerpja — Gandawa. Nie będzie to rzekomo pas fortyfikacyjny na zatopienie wspomnianych obszarów. W okolicy Gandawy przewidywane byłoby wzniesienie dwóch nowych fortów.

Przedstawiciele lotnictwa brytyjskiego nalegać mieli na to, aby w razie konieczności lotnictwo angielskie mogło bezwzględnie i bez ograniczeń korzystać z wszystkich lotnisk, zarówno cywilnych, jak i wojskowych na terenie Belgji. To też odpowiednio prace mają być przeprowadzone w Belgji, celem wyposażenia terenów lotniczych.

Ze swej strony Belgja rozważała na sprawę wykłpowania linii fortyfikacyjnej będącej przedłużeniem francuskiej go pasa fortyfikacji t. zw. linii Maginot.

W myśl informacji „L'Intransigeant“ wybił obrad mają być jeszcze przedmiotem rozważań rządu belgijskiego.



Zmarły nagłe prezes Rady Ministrów Grecji M. Demertzis z lewej strony. Nowy premier Grecji.

Zdjęcie nasze przedstawia podobną nowego premiera Grecji Metaxasa, który objął ten urząd po śmierci premiera Demertzisa (z prawej strony).

Ze świata

(X) Rośliny, które mają oczy. Kierownik instytutu botanicznego w Grazu, profesor Haberlandt oznajmił, że udało mu się odkryć u niektórych roślin zmysł wzroku owadów i innych niskich gatunków zwierząt np. ślimaków.

Każda komórka liścia tych roślin stanowi soczewkę niemniej doskonałą, niż poszczególne tęczówki oczu owadów. Okazało się, że soczewki roślinne, znajdujące się w liściach, dają wyraźne odbicie otaczających przedmiotów, a nawet twarzy i domów.

A więc rośliny posiadające oczy istnieją. Wprawdzie są to oczy bardzo proste, właściwie prymitywne związki oczu, ale możliwe, że rośliny rozróżniają niemi przedmioty otaczające niegorzej od owadów. Oczy te różnią się od oczu owadów tylko tem, że nie zawierają barwnika.

Prof. Haberlandt stwierdził ich istnienie na liściach figi indyjskiej, norweskie go klonu i peruwiańskiego akantu.

Monarchistyczne tradycje w armii austriackiej.

Wiedeń. — W niedzielę przedpołudniem odbyła się na Placu Bohaterów uroczystość wojskowa garnizonu wiedeńskiego,

połączona z obchodem 200-sennej rocznicy zgonu ks. Eugenjusza Sabaudzkiego.

Po odprawionej Mszy św. połowej odczytany został niezwykle znamienity rozkaz do armii podpisany przez prezydenta Austrii Miklasa, jako naczelnego wodza armii. Rozkaz ten przypomina stare austriackie tradycje wojskowe, związane ściśle z osobą ks. Eugenjusza Sabaudzkiego, nadając równocześnie pułkom austriackim imiona dawnych wodzów austriackich, głównie Habsburgów. Pułkowi dragonów nr. 1 nadano nazwę im. cesarza Franciszka Józefa I, cesarzewi Marji Teresy, cesarza Maksymiljana, arcyks. Karola, dalej marsz. Radeckiego, v. Hoetzendorffa i wielu innych.

Celem wzięcia udziału w tej paradzie wojskowej przybyła do Wiednia delegacja armii niemieckiej w liczbie pięciu wyższych oficerów, na czele której stoi komendant wojskowy m. Dreżna, generał v. List.

W defiladzie garnizonu wiedeńskiego, wzięły udział poraz pierwszy austriackie samoloty wojskowe, dalej zaś ciężkie tanki oraz zmotoryzowane oddziały piechoty, kawalerji i oddziały artylerji. Orkiestra grała przez cały czas defilady marsze wojskowe z czasów dawnej monarchii.

Nie ulega kwestji, że uroczystością ta była poniekąd także manifestacją habsburską, opartą wyłącznie na tendencji przywrócenia do życia dawnej monarchji.

Gangsterzy okradli Rockefellera

Niezwykłe śmiałość rabunku dokonano w centrum Nowego Jorku na Park-avenue, ulicy zamieszkałej przez miljonierów nowojorskich.

W sobotę przedświąteczną zajęli przed pałacem Rockefellera młodszego 3 wielkie wozy meblowe, z których wysiadło kilku robotników i najspokojniej wyносили zaczęli z pałacu najcenniejsze części umeblowania i obrazy.

Rockefeller nie był obecny w czasie świąt w Nowym Jorku, pozostawił tylko w pałacu swym 3-ch służących, którzy sami otworzyli bramę i pomagali tragarzom w ich pracy, dzięki czemu nie zbudziło to niczyjogo podejrzania.

Gdy wczoraj Rockefeller wrócił do Nowego Jorku, zastał swój pałac ogołocony z najcenniejszych przedmiotów, przedstawiających łączną wartość około półtora miliona dolarów. Służba pałacowa zniknęła, co dowodzi, że była ona w zmożeniu z gangsterami.

Rockefeller junior za pośrednictwem



NOVA KATASTROFA ŻYWIŁOWA W AMERYCE.

Po strasznej katastrofie powodziowej, która dotknęła część Ameryki Południowej, znowu nawiedziła Stan Georgia nowa klęska w postaci rozszalałego huraganu tornado, który zrównał z ziemią całe miasteczka, zostawiając, jako pokłosie swego zniszczenia 160 osób zabitych i 650 rannych. — Zdjęcie nasze przedstawia gruzy zniszczonego przez huragan miasta, wśród których po ostatek przy życiu, szukają zwłok ofiar tornado.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Mineło jednak godzina, dwie — a Jim nie wychodził. Człowiek z rewolwerem począł tracić cierpliwość i wreszcie zdecydował się, dał znak swym towarzyszom. Wtargnęli do wnętrza domu, lecz w suchych pokojach biura policyjnego nie zastali nikogo. Jim i Fred ulotnili się, jakby się rozwiłali w powietrzu.

ROZDZIAŁXXI.

Pan, którego się nikt nie spodziewał.

— Widzisz ich?...

— Ay, ay, captain. Wychodzą...

— Pójdziemy za nimi...

Tuż za granicą miasteczka droga skręcała na południe tak, że po kilku minutach marszu oddech morza ustalał dla tropionych i śledzących. Jimowi światła coraz bardziej w umyśle i zaczął snuć domniemania, które pierwby mu przez wyobraźnię nie przeszły. Dopiero teraz zachowanie się szeryfa wydało mu się więcej, niż podejrzane. Jednocześnie zaczął pojmować, że ma tu do czynienia z jakąś potężną organizacją, skoro dysponują tylnymi ludźmi.

Trzej cowboje, za którymi skierował się teraz z Fredem, posuwali się szybkim krokiem przez las. Znać było, że znają drogę powrotną. Nad koronami i wierzchołkami drzew unosiły się gęste zwały chmur i ciemno było wokół, że choć oko wykol. Gdyby nie latarnia w ręku jednego z cowbojów, obaj przyjaciele napewno straciłby orientację.

Jim stawił ostrożnie kroki. Nie obawiał się wprawdzie tropionych pomi-

mo, że ich było trzech. Repetjerowy karabinek Busha i rewolwer świętej pamięci Kennedy'ego stanowiły dostateczną broń. Lecz w tym wypadku doprawdy nie chodziło o brawurę. Właściwym celem było ocalenie Ireny i zdemaskowanie siedziby tajemniczych wrogów oraz celu ich organizacji. Dwie były przyczyny wzrastającego zapалу bojowego Jima. Przedewszystkiem czuł się jakby winny za wtrącenie Ireny w niebezpieczeństwo. Po drugie w miarę trwania napięcia Jima ogarniała prostru żyłka przynudy.

Po półgodzinnej drodze trzej tropienie zatrzymali się naraz. Fred i jego pan zauważyli to po świetle latarni. Nie mogli zbliżyć się, aby ich nie dosłyszano i musieli trzymać się w znacznej odległości. Nagle latarnia zgąsła i zapanowała nieprzenikniona ciemność.

Fred nadsluchiwał, lecz żaden szmer nie doszedł jego uszu.

Nie można było jednak czekać bezczynnie, aby nie stracić śledzonych z oczu. Po kilkuminutowem wyczekiwaniu Jim zdecydował się zbliżyć o kilka naciąg kroków. Nie dojrzał nic. Tylko usłyszał cichy, dziwny zgrzyt, jakby ktoś obracał nienaolwiony tryb — i znów zaległa cisza.

Ścisnął porozumiewawczo rękę Freda.

Niestety, nie mieli ze sobą żadnej latarki ani nawet zapalek i zdani byli całkowicie na dotyk. Sytuacja stawała się przykra i dziwaczna. Czekając tu aż do świtu nie było oczywiście celu. Co więc robić?...

Jim postąpił jeszcze kilka kroków z zachowaniem najwyższej ostrożności i wyciągniętą ręką natknął się na jakąś chropowatą powierzchnię przeszkody.

W pierwszej chwili sądził, że to kora na pniu drzew. Przesunął dłonią i ocenił, że się omylił. To była chłodna, szorstka powierzchnia kamienia.

Bał się poruszyć, gdyż mogło to być groźne. Znajdował się przecież w zupełnie nieznannej okolicy i nie miał pojęcia, co mu groziło. Poza tem fakt zniknięcia trzech ściganych działał prostru niesamowicie. Przecież nie zapadli się pod ziemię. Może dostrzegli ścigających i poukrywali się gdzieś za pniami, aby zniechęcać wypaść i zakończyć sprawę od jednego razu.

Ścisnął mocniej rewolwer w dłoń i to przypomniało mu scenę na wąskiej szosie nad brzegiem morza. Trup Kennedy'ego. Wzdrygnął się i pomyślał, że Irena Chambers wpadła w ręce tych strasznych ludzi. Wpadła przez niego — to on, Jim, telefonował do niej z Willys-Room.

Gdzie znajdowała się teraz? Przypuszczał, że nie oddalili się zbytnio od Princess Bay, półgodziny wolnego marszu. A z Princess Bay do Perth Amboy jest niecałe pięć kilometrów drogi. — Wszystkie wskazywały na to, że akcja koncentruje się dookoła Willys-Room. Dziwny hotel musiał kryć jakieś ponure i groźne tajemnice i ich posiadaczom zależało widocznie na ukryciu sekretu przed niepowołanymi za wszelką cenę, skoro nie zawahali się postępować tak, jak działali dotychczas.

Jim mimowolnie przesunął ręką po skale i omal nie wydał okrzyku zdumienia. Jego palce natknęły się na... linę. Blizsze badanie wykazało, że trzymał w dłoni ostatni szczebel drabinki sznurowej. To była w każdym razie wskazówka.

Wejść? Co czeka na drugim końcu

radja obiecał gangsterom olbrzymią nagrodę za zwrot zabranych w ten nie zwykły sposób cennych przedmiotów i dzieł sztuki.

(X) Termometr miłości. Żywe zainteresowanie w sferach lekarskich wywołał ostatnio wynalazek doktora angielskiego, Aleksandra Caumon, noszący nazwę „Psychostehyrtographomaganometru”. Wynałazek o tak kłopotliwej nazwie, posiada prócz wielu innych niezwykłych właściwości, również kłopotliwie zastawianie; reaguje on bardzo dokładnie na siłę uderzenia serca, a tomsamem może wykazać stopień zakochania „pacjenta”. Znany jest powszechnie fakt, że serce zakochanej osoby reaguje żywym uderzeniem, gdy usłyszy imię przedmiotu swej miłości. To też wyluczając przy osobie „badanej” różne imiona możemy po drgnięciu aparatu stwierdzić jakie imię nosi jej ukochany. Napewno osoby skrywające w głębi serca tajemnicę zakochania, nie będą miały odwagi poddawać się tego rodzaju doświadczeniom...

Baczność narzeczeni! Porównywujać drgnięcia aparatu można również stwierdzić które z nas jest bardziej zakochane w stronie przeciwnej!

(X) Chustki do nosa maskami gazowymi. Pewien lekarz francuski dr, Delvalleez w miejscowości Courrières, niedaleko Bithune, wynalazł jak donoszą pisma angielskie, pewien płyn, który wylany w ilości kilka kropli na chustkę do nosa działa jako środek przeciwko gazom trującym. W ten sposób skropiona płynem chustka może być użyta jako maska gazowa, a działanie jej trwa podobno przez 48 godzin.

ZEMSTA.

— Powinusz mi, Paulinko! Fred oświadczył mi się dzisiaj.

— To mnie nie dziwi. Wczoraj mnie się oświadczył, a gdy mu dałam odkosza, wykrzyknął, że teraz zdolny jest do wszystkiego.

KWALIFIKACJE.

— Jesteś zadowolona z nowej lektarki? — Nadzwyczajnie, moja droga, dała mi adres bardzo taniej krawcowej.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 22 KWIEŃCIA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 „Radio w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej”. 12'35 1000 taktów muzyki — koncert. 13'10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15'15 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15'30 Koncert w wyk. orkiestry 57 p. (Poznań). 16'00 Słuchowisko dla dzieci. 16'25 Zagadka muzyczna. 17'00 „Co to jest kultura” — odczyt. 17'30 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Warszawskiej. 19'20 Skrzynka ogólna. 19'30 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19'40 Koncert reklamowy 20'00 Wiadomości sportowe. 20'15 „Raz na widelcu” — szopka radiowa. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21'00 XXXI audycja z cyklu „Twórczość Chopina”. 21'40 „Minitury poetyckie”. 21'55 „Odgłosy anteny” — słuchowisko techniczne. 22'15 Ulubione melodie z minionych 10-ciu lat.

drabinki. Napewno nie smaczna kolacja z trunkami i z Gretą Garbo — pomyślał z wisielczym humorem, choć zupełnie szczerze mówiąc, nie chciało mu się śmiać w tej chwili. W powietrzu był przejmujący chłód i... groza.

Pchnął znacząco ramię Freda i wskazał mu drabinkę.

— Obaj?

— Ja pierwszy, captain. Drabinka linowa, to dla mnie głupstwo. Pamięta pan sztoram na Maintainance?

— Teraz nie czas na wspomnienia. Fred. Wła! Tylko ostrożnie, bo ci trzech mogli się zacząć tam na górze.

— Zapytam ich grzecznie, która godzina, bo mój karabin stanął.

Jim Dongan zaśmiał się w ciemności, ale nie z dowcipu Freda. Uświadomił sobie coś napewno i to dodało mu energii w dwojnósob.

Fred nie przechwalał się, mówiąc, że drabina linowa to dla niego żaden efekt. Wspiął się cicho, prędko i pewnie, z ową zrecznnością, którą może dać tylko długoletnia wprawa. Ku zdumieniu obu przyjaciół wzniesienie było małe, wszystkiego pięć szczebli. Tu stanęli na płaskiej platformie tarasu skalnego, jak mogli zorientować się dotykiem. Fred podciągnął swego pana i obaj oparli się o chłodną ścianę.

Wobec panującej egipskiej ciemności nie pozostało im innego, jak zbadać teren dotykiem. Szli więc pięćdziesiąt pięć w chwili, gdy stopy ich dotknęły pierwszego schodka. Było tych schodków osiem, a wszystkie kute w kamieniu i kończyły się przed szerokiemi drewnianymi drzwiami, zamkniętymi na prymitywny, drewniany zatrzask.

C. d. n.